

MARCIN
DOROCIŃSKI

ADAM
WORONOWICZ

MAJA
OSTASZEWSKA

IZABELA
KUNA

TESCIOWIE3



W KINACH OD 12 WRZEŚNIA

MATERIAŁY PRASOWE



W trzeciej części komediowego hitu „Teściowie” ponownie spotykamy się z rodziną, która tym razem zjeżdża się do spokojnego ośrodka na prowincji na chrzciny.

Wanda i Tadeusz organizują uroczystość, na którą zapraszają Małgorzatę wraz z przyjaciółką, psychoterapeutką Grażyną. Na spotkaniu pojawia się również były mąż Małgorzaty, Andrzej, który przylatuje specjalnie z Australii – i tym razem nie jest sam.



Atmosfera spotkania szybko wymyka się spod kontroli, a dawne konflikty i nowe romanse prowadzą do nieoczekiwanych konsekwencji – tym razem z udziałem lokalnej policji!

„Teściowie 3” to film, który pokaże, że nawet chrzciny mogą zamienić się w pole rodzinnych bitew, a zdrada nie dzieli tak mocno jak... święty sakrament!



ROZMOWA ZE SCENARZYSTĄ FILMU **MARKIEM MODZELEWSKIM**

Po raz trzeci wracasz do „Teściów”. Jak to jest – te postaci nadal mają ci coś do powiedzenia czy wręcz krzyczą, żebyś o nich napisał?

Marek Modzelewski: Napisanie trzeciej części historii tych samych bohaterów jest bardzo trudne – tak żeby to nadal było zabawne, a jednocześnie żebyśmy mogli dowiedzieć się o nich czegoś nowego. Mam nadzieję, że to się udało. Każdy z głównych bohaterów w jakimś stopniu odsłania przed widzami nową twarz.

Skąd pomysł, żeby tym razem bohaterów wrzucić w chrzczyny? Masz osobiste doświadczenia z takimi rodzinnymi starciami?

Kto z nas nie ma doświadczenia z rodzinnymi starciami? Chrzczyny nasuwały się same, bo w ostatniej scenie „dwójki” dowiadujemy się, że Weronika jest w ciąży. A przecież nic tak bardzo nie łączy naszych bohaterów jak perypetie dotyczące ich dzieci.

Czy pisanie scenariusza do komedii to ciężka praca, czy raczej dobra zabawa? Ile razy sam się roześmiałeś podczas pisania?

To ciężka praca. Komedie jest najtrudniejszym z gatunków. Komedie to tragedia, która przydarza się innym. Ale ja często śmieję się podczas pisania. Zwłaszcza kiedy kocham

swoich bohaterów tak bardzo jak tych z „Teściów”. Jeśli coś mnie bawi, to zdarza się, że bawi też innych.

Czy uważasz, że humor to najlepszy sposób na radzenie sobie z rodzinnymi konfliktami?

To najlepszy sposób na radzenie sobie ze wszelkimi konfliktami. Dystans i poczucie humoru pozwalają nam przetrwać najtrudniejsze sytuacje.

Która scena w tej części była najtrudniejsza do napisania? A która sprawiła ci najwięcej frajdy?

Najtrudniejsze jest zawsze wymyślenie konstrukcji historii – storyline. Kiedy to już zrobisz, pisanie poszczególnych scen jest przyjemnością. Ten początkowy etap pracy koncepcyjnej jest zawsze najtrudniejszy i najbardziej żmudny.

Czy uważasz, że „Teściowie 3” to film, który łączy pokolenia? Czy wnuki rozumieją żarty o teściach?

Nie chodzi o żarty. Chodzi o to, czy historia, którą opowiadamy, jest prawdziwa i autentyczna. Teściowie są prawdziwi. Są zabawni, są słabi, są wzruszający. Dlatego mam nadzieję, że każde pokolenie pokocha ten film.

Czy któryś z bohaterów jest ci szczególnie bliski?

A który najbardziej ci irytuje?

Kocham wszystkich moich bohaterów. I każdego darzę równą czułością. Każdy ma jakąś słabość, która mnie wzrusza.

Czy była scena, którą chciałeś napisać, ale uznałeś, że to już byłoby za dużo nawet jak na „Teściów”?

Nie było takiej sceny. U mnie zawsze poszczególne sceny wynikają z konstrukcji historii i konstrukcji bohaterów. Nigdy nie staram się szokować ani pisać efekciarskich scen, byle czymś zaskoczyć widownię.

Kiedy zacząłeś pisać pierwszą część, spodziewałeś się, że ta historia urośnie do trylogii?

Nie, nie spodziewałem się. Napisanie „jedyńki” na podstawie sztuki teatralnej było dla mnie rodzajem eksperymentu. Podchodziłem do tego z dużym dystansem i chyba na początku tak do końca nie wierzyłem, że to się uda.

W każdej części pokazujesz rodzinne uroczystości jako pole bitwy – uważasz, że wszystkie takie spotkania to potencjalne miny emocjonalne?

Tak mi się wydaje. Chyba nie ma rodziny, w której wszyscy się lubią. Ja takich rodzin nie znam. A z drugiej strony z rodziny wszyscy wychodzimy. Jesteśmy przez nią ukształtowani. To, kim jesteśmy, wynosimy z domu rodzinnego. Z rodziną każdego z nas wiązą wielkie emocje. Te dobre i te złe. Kiedy się spotykamy, zwłaszcza po dłuższym okresie niewidzenia, te emocje w nas odżywają. A to przepis na konflikt.



ROZMOWA Z REŻYSEREM **KUBĄ MICHALCZUKIEM**



W każdej części relacje bohaterów ewoluują – co tym razem zmienia się w ich dynamice?

Kuba Michalczuk: W pierwszych dwóch częściach dopiero poznawaliśmy skalę możliwości naszych bohaterów. Osobiście uważam, że bardziej zaznajamialiśmy się z bohaterami i obserwowaliśmy, jakie relacje stworzą tak skrajne charaktery. Prawdziwa zmiana wynikająca z wydarzeń, które widzieliśmy w poprzednich filmach, następuje dopiero w trzeciej części. Nie powtarzamy tych samych schematów. Film nie tylko przed widzami, ale i przed aktorami odkrywa nieznane oblicza bohaterów. Jeśli więc ktoś myśli, że dużo się działo, to mogę powiedzieć tylko, że spokojny wstęp mamy za sobą, czas na prawdziwą bitwę.

Rodzina w „Teściach” to bardziej komedia czy dramat? A może thriller?

Teściowie są ulepiani ze skrawków wielu charakterów, w tym też każdego z nas. Zamykamy to w kilku postaciach i mimo że są one skrajne, to każdy odnajdzie w nich swoją część. Najbardziej lubimy śmiać się z prawdy o nas samych. Uśmiech jednak znika, gdy z takimi sytuacjami musimy się zmierzyć we własnym życiu. Dlatego w trzeciej części odkrywam tę czułą stronę bohaterów, abyśmy mogli lepiej ich zrozumieć, przytulić i poklepać po ramieniu.

Czego tym razem dowiemy się o bohaterach? Kto pokaże zupełnie nowe oblicze?

Wybór największej zmiany byłby bardzo subiektywny, ponieważ każdy z nich pokaże się z nowej, nieznanej wcześniej strony. Śmieszy mnie najbardziej relacja Andrzeja z Tadeuszem, która doprowadzi do przemiany i rozpalenia w tym drugim ognia, którego nikt się nie spodziewał. Najbardziej czule spoglądam jednak na Wandę, poznając jej ojca i finalnie ją – bez ma-

sek, bez krzyku, prawdziwą. Małgorzata zderza się z prawdą o sobie samej w kontekście tego, jaką jest matką, a jaką by chciała być. Na koniec Andrzej, który miał czas, żeby złapać dystans i spojrzeć na swoje życie z innej perspektywy, co ustawiło w nim na nowo hierarchię tego, co w życiu najważniejsze.

Czym „Teściowie 3” różni się od pierwszej i drugiej części? Czy można mówić o zupełnie nowej jakości?

Chciałem przynieść widzom coś zupełnie nowego, nie zapominając jednak o charakterze „jedynki”, która jako mój debiut zawsze będzie zajmować szczególne miejsce w sercu. Jest to film bardziej świadomy reżysersko. Puszczam oko do widza, cytując mastershoty z pierwszej części, ale nadając całości narracyjnie i plastycznie nowy charakter. Wszystko po to, aby pozytywnie zaskoczyć widzów.

Czy po dwóch częściach „Teściów” uważasz się za eksperta od rodzinnych katastrof?

Moje kompetencje w tej dziedzinie określiłbym jako nie większe niż każdego z nas. Dwójka moich ukochanych dzieci na pewno jest brutalnym czynnikiem edukacyjnym przypominającym, jak wiele muszę się nauczyć o relacjach i o samym sobie. Każdy z nas znajdzie swoje pole bitwy, czy to podczas świątecznych spotkań rodzinnych, czy codziennych wyzwań, które przypominają nam, jak bardzo życie potrafi zaskakiwać. Dlatego jako twórca stoję pośrodku, nie oceniam, uśmiecham się do bohaterów i próbuję ich zrozumieć.

Która postać z „Teściów 3” najbardziej cię zaskoczyła? Czy ktoś zachował się zupełnie inaczej, niż zakładałeś?



Odrobinę już zdradziłem w odpowiedzi na wcześniejsze pytanie, więc mój głos idzie do Tadeusza i Wandy.

Czy po „Teściach 3” masz ochotę na rodzinne wakacje, czy raczej ucieczkę na bezludną wyspę?

Ten film porównałbym do tego, jak się czuję na co dzień. Są momenty, w których pustelnia czy bezludna wyspa są moim marzeniem, a za chwilę jedyne, o czym myślę, to wspólny czas z bliskimi. Myślę, że po seansie widzowie przytulą samych siebie i swoich najbliższych, jednak z planowaniem rodzinnych spotkań będą chcieli chwilę odczekać.

Czy jest jakaś scena, która sprawiła, że pomyślałeś: „To będzie hit!”?

Dołożyłem do filmu kilka smaczków od siebie. Mam swoje dwie ulubione sceny, które mógłbym oglądać bez końca i za każdym kolejnym razem śmiesz mnie jeszcze bardziej. Cały film ma jednak tak duże spektrum humoru, że każdy znajdzie swoje ulubione momenty do śmiechu, ale też do wzruszenia.

Jakie nowe wyzwania reżyserskie postawiła przed tobą trzecia część „Teściów”? Czy trudniej jest reżyserować chrzciny niż wesele?



Trudniej reżyserować film, który nie jest już debiutem, bo tym razem robisz to świadomie. W pierwszej części największym wyzwaniem było stworzenie dynamiki, której z założenia w sztuce teatralnej brakuje. Przy realizacji trzeciej części głównym celem i moim lękiem było zrobienie świeżego filmu, który działać będzie jako samodzielne dzieło, nie tracąc ducha serii. Nie chciałem odcinać kuponów i wykorzystywać sprawdzonych mechanizmów z szacunku do widza i do bohaterów.

Po ślubie i weselu przyszła pora na chrzciny – czy „Teściowie” powoli przejmują wszystkie rodzinne uroczystości? Czego możemy się spodziewać w „Teściach 4”? Stypy? Komunii?

„Teściowie” będą z nami wszędzie tam, gdzie spędzamy czas z rodziną. To pytanie, które chciałbym zadać widzom i z ciekawością posłuchać historii ich bitew.

Gdybyś miał określić ten film jednym zdaniem, to brzmiałoby ono...

Gdy wejdziemy pod warstwę humoru, dramatów i wzruszeń, to kamieniem węgielnym tej części było dla mnie jedno słowo: „czuły”.



AKTORZY PRZY JEDNYM STOLE – O „TEŚCIACH 3”

Na planie „Teściów 3” spotkała się plejada aktorskich osobowości. We wspólnej rozmowie aktorzy wspominają zdjęcia, zdradzają kulisy pracy nad filmem i zastanawiają się, czy ich postaci da się polubić. Przy stole zasiedli: Izabela Kuna, Maja Ostaszewska, Marcin Dorociński, Adam Woronowicz, Magdalena Popławska i Wojciech Meczaldowski.

Co nowego u waszych bohaterów? Czy ktoś przeszedł spektakularną przemianę? Jak odnajdują się nowe osoby w tym zestawie?

Maja Ostaszewska: W trzeciej części Małgorzata nieco spuszcza z tonu. Owszem, nadal potrafi być złośliwa, wyższościowa, ale zobaczymy także jej wrażliwszą stronę. Małgorzata potrafi zaskoczyć wszystkich nagłą szczerością, gotowością do obnażania hipokryzji. Jest samodzielna i zaradna. Po rozstaniu z Andrzejem rozwinęła się zawodowo. Ale pod skorupą władczą, nieco despotycznej osoby kryje się także ktoś wrażliwy. Delikatny. Jednoznacznie słabą nigdy bym jej nie nazwała.

Magdalena Popławska: Grażyna, którą gram, powinna być wsparciem dla Małgorzaty i jako terapeutka, i jako przyjaciółka, ale ostatecznie okazuje się katalizatorem różnych konfliktów, niedomówień i nieporozumień. Ma dobre intencje, ale jak każdy czasem nie ogarnia własnych emocji, nie radzi sobie z nimi. Potrafi je trzymać na wodzy, przede wszystkim potrafi je chować. Do momentu, kiedy jest już tego za dużo i wybucha. To dość znaczące w kontekście jej przyjaźni z Małgorzatą i tego, czy potrafi być w niej szczerą.

Marcin Dorociński: Mój bohater, Andrzej, wraca po dłuższym czasie i choć pozornie wydaje się, że niewiele się zmieniło, to zmieniło się wszystko. Andrzej to wciąż człowiek enigma, nie mówi wszystkiego, co myśli, ale tym razem wydaje się bardziej otwarty na świat i ludzi. Ma w sobie więcej dystansu do siebie, może nawet pokory, lekkości, uśmiechu. Ale czy Andrzej naprawdę wyciągnął wnioski? To się dopiero okaże.

Adam Woronowicz: Tadeusz patrzy na to wszystko z boku, ale nie dajcie się zwieść – on też ma swój moment buntu. Może cichy, może nieoczywisty, ale jednak.

Izabela Kuna: Wanda z Tadeuszem jest zrośnięta jak huba z drzewem, nie ma takiej rzeczy, która mogłaby to zmienić.

Adam Woronowicz: Nie ma siły, która ich rozdzieli, ale to nie znaczy, że żyją w zgodzie (śmiech). Ich dialogi to istne zawody szermierki.

Izabela Kuna: Ludzie przeważnie zmieniają się na gorsze, co oznacza, że na starość Wandzi wyostre się dowcip i gust. Jest też pewniejsza siebie. Ale zobaczymy również Wandę refleksyjną, Wandę sentymentalną, Wandę wzruszającą, jednym słowem – prawdziwą. Każda uroczystość rodzinna jest dla Wandy okazją do pokazania się w rodzinie i w towarzystwie z jak najlepszej strony. Na chrzcinach wnuka nie może być inaczej.

Wojciech Meczaldowski: A ja do tej układanki wchodzę z zewnątrz – Marek to niewiarygodnie pozytywnie nastawiony do życia człowiek. Jego ambicje są ogromne, chciałby z Polski zrobić Amerykę, najlepiej dołączyć Polskę jako kolejny stan. Jestem bardzo wdzięczny reżyserowi i produkcji, że mogłem dodać coś od siebie, a ulubiona kwestia to chyba „ziemniaki z purée” (śmiech).

Czy „Teściowie 3” to film, który pokazuje, że rodzina to pole bitwy?

Maja Ostaszewska: W przypadku naszych bohaterów istotnie tak jest, ale pokazujemy także, jak ważna jest rozmowa, wsłuchanie się w potrzeby innych. I niedopisywanie im intencji, których wcale nie mieli. Z pewnością nad relacjami w rodzinie trzeba pracować, ale niekoniecznie musi to być pole bitwy.

Marcin Dorociński: Jednocześnie ta część mówi o tym, że nieważne, ile czasu minie od ostatniego spotkania i ile nowych masek na siebie założymy – w rodzinie zawsze jesteśmy sobą. O tym, jak trudno uciec od rodzinnych schematów. Możemy się od nich oddalić, możemy udawać, że już nas nie dotyczą, ale kiedy siadamy do rodzinnego stołu, wszystko wraca jak bumerang. Co bywa nie tylko bardzo wzruszające i zabawne, ale też czasami cholernie niewygodne.

Adam Woronowicz: W trzeciej części jest tak, że Tadeusz milczy wtedy, kiedy powinien mówić. I mówi, kiedy lepiej było milczeć. A Wanda i tak wie lepiej. Mimo to nie mogą bez siebie żyć. Ani razem, ani osobno – klasyka. Ich relacja to taki miks zgrzytów i przywiązania.

Maja Ostaszewska: Siłą „Teściów” jest zmienność nastrojów, tonów. Brak czerni i bieli w postaciach. Żonglowanie emocjami. Tym, co serio, z humorem. Perspektywa zmienia się jak w kalejdoskopie. Siłą niektórych scen jest kontekst poprzednich.



Akson Studio powstało w 1992 r. Obecnie jest jednym z czołowych domów produkcyjnych w Polsce. Poza dziesiątkami reklam, programów, filmów dokumentalnych i spektakli telewizyjnych przez ponad 30 lat z sukcesem wyprodukowało blisko 100 filmów i seriali. Pośród nich znalazły się takie dzieła jak „Filip” (reż. Michał Kwieciński), nominowany do Oscara „Katyń” (reż. Andrzej Wajda) czy jedno z największych produkcji w historii polskiej kinematografii „Chopin, Chopin!” (reż. M. Kwieciński) i „Miasto 44” (reż. Jan Komasa).

Wśród dokonani znalazły się również głośne filmy wybitnych młodych twórców, takie jak „Atak paniki” (reż. Paweł Maślona), „Jak najdalej stąd” (reż. Piotr Domalewski), „W lesie dziś nie zaśnie nikt” (reż. Bartosz M. Kowalski), oraz seriale „Sexify” (reż. Piotr Domalewski & Kalina Alabrudzińska) czy „1670” (reż. Maciej Buchwald & Kordian Kądziera).

**next
FILM** 

Firma należąca do Grupy Agora, która zajmuje się produkcją i dystrybucją filmową. Next Film ma na koncie cztery produkcje własne: „Plan B” (2018 r., reż. Kinga Dębska), film „Johnny” (2022 r., reż. Daniel Jaroszek), który obejrzało w kinach ponad milion widzów, wprowadzony na wielkie ekrany w sierpniu 2024 r. tytuł „Wróbel” (reż. Tomasz Gąssowski) oraz „Drużynę A(A)” (2024 r., reż. Daniel Jaroszek).

W 2024 r. Next Film wprowadził na ekrany kin „Akademię Pana Kleksa” (prod. Open Mind Production) – współczesną wersję klasyka, którą w kinach obejrzało ponad 2,9 mln widzów, piątą część serii komediowej „Baby boom, czyli Kogel Mogel 5” (prod. MTL Maxfilm), „Sami swoi. Początek” (prod. CK Dezerterzy) – prequel kultowej trylogii, który przyciągnął do kin ponad 795 tys. widzów, oraz „Za duży na bajki 2” – kontynuację rodzinnego hitu. Spółka dystrybuowała ponadto m.in. nagradzane i docenione przez widzów filmy „Simona Kossak” (prod. Balapolis) oraz „Kobieta z...” (prod. Madants).

W 2025 r. dwie premiery – „Kleks i wynalazek Filipa Golarza” (prod. Open Mind Production) oraz „100 dni do matury” (prod. Ekipa Holding) – przyciągnęły do kin łącznie niemal 2,2 mln widzów.

TESCIOWIE

PREMIERA:	12.09.2025
REŻYSERIA:	KUBA MICHAŁCZUK
SCENARIUSZ:	MAREK MODZELEWSKI
ZDJĘCIA:	KACPER FERTACZ
MUZYKA:	JERZY ROGIEWICZ
SCENOGRAFIA:	JUSTYNA MARKOWSKA
KOSTIUMY:	MARIA BULANDA
CHARAKTERYZACJA:	KINGA KRULIKOWSKA
DŹWIĘK:	BŁAŻEJ KAFARSKI
MONTAŻ:	SEBASTIAN MIALIK
REŻYSERKA OBSADY:	MARTA KOWNACKA
PRODUCENT:	MICHAŁ KWIECIŃSKI
PRODUCENT WYKONAWCZY:	MAŁGORZATA FOGEL-GABRYŚ
PRODUKCJA:	AKSON STUDIO
KIEROWNIK PRODUKCJI:	BARTOSZ ŚLEPOWRON-WYRZYKOWSKI
KOPRODUKCJA FILMU:	TVN WARNER BROS. DISCOVERY, NEXT FILM
WSPÓŁFINANSOWANIE:	POLSKI INSTYTUT SZTUKI FILMOWEJ
DYSTRYBUCJA W POLSCE:	NEXT FILM
WYSTĘPUJĄ:	IZABELA KUNA, ADAM WORONOWICZ, MAJA OSTASZEWSKA, MARCIN DOROŃSKI, MAGDALENA POPŁAWSKA, WOJCIECH MECWALDOWSKI, JOACHIM ŁAMZA

K o n t a k t

Joanna Jakubik • joanna.jakubik@next-film.pl • tel. 514 793 494

www.next-film.pl